

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobota dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się podług tego, ile na zwyżajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyjja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro}. 78.

8. lipca 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — Z Wiédnia: Nagrody udzielone przez JCKMość za odznaczenie się w przeszłorocznych wypadkach w Galicyi. — Mianowanie prezydenta, wiceprezydenta i sekretarzy dla c. k. akademii umiejętności.

Wiadomości zagraniczne: Portugalia: Junta w Oporto jeszcze się nie poddała.

Hiszpanija: Małżonek Królowej żąda oddalenia jenerała Serrano. — Wyrok na Dra Angel de la Riva za zamach na życie Królowej.

Anglija: Głos dzielników o ciągłym oporze junty portugalskiej w Oporto.

Francyja: Stan zdrowia Króla. — Rozprawy w izbie deputowanych o stosunkach Francyi z Szwajcaryją. — Sąd parów wyrzekł, aby panom Cubieres, Parmentier, Pellapra i Teste wydać proces. — Dziennik *la Presse* wykrył nowy, gorszący postęp.

Państwo Papiézkie: Odezwa Ojca śgo jako napomnienie dla Rzymian.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Lwowa. — Z Tarnowa. — Z Londynu.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Ces. król. galicyjskie Gubernijum krajowe opróżnioną u siebie posadę koncepisty nadało gubernijałnemu praktykantowi konceptowemu Wiktorowi Łuckiemu.

We Lwowie dnia 15. czerwca 1847.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 19. czerwca b. r., c. k. gubernijałnemu

radzcy i lwowskiemu Dyrektorowi policyi, Leopoldowi de Sacher Massoch, nadać tytuł c. k. nadwornego radzcy.

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 16. czerwca r. b. miejscowemu sędziemu gminy Haczowa w Sanockim obwodzie, Antoniemu Preyszner za zasłużone jego postępowanie podczas przeszłorocznych wypadków w Galicyi, nadać mały złoty, cywilny medal honorowy, a gminie Haczowskiej z tegoż samego powodu nagrodę 300 zł. za na pożyteczny zamiar tejże gminy.

Na doniesienie Jego Cesarzowiczowskiej Wysockości najdostojniejszego Arcyksięcia Jana, jako kuratora ces. kr. akademii umiejętności, o przedsięwziętym na dniu 27. czerwca b. r. pierwszym wyborze, raczył JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 29. czerwca b. r., nadać temu aktowi wyboru najwyższe zatwierdzenie, według którego nadworny radzca Józef baron Hamer-Purgstall został mianowany prezydentem, nadworny radzca dr. Andrzej Baumgartner wiceprezydentem, rządowy radzca i profesor dr. Andrzej de Ettinghausen pierwszym sekretarzem, a skryptor c. k. nadwornej biblijoteki Ferdynand Wolf drugim sekretarzem pomienionego towarzystwa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugallja.

Według ostatnich wiadomości z Lizbony z dnia 19go a z Oporto z dnia 21. czerwca nie poddawała się ciągle junta w tém ostatniém mieście dla tego, bo uznała za niedostateczny dekret amnestyi Królowej. Angielska eskadra pod dowództwem admirała Parkera nie przy-

była jeszcze dnia 21go przed Oporto; lecz za to hiszpańska dywizya złożona z trzech tysięcy ludzi, idąc do Oporto, przybyła do Bragi, o dziesięć mil od tegoż miasta. W Oporto zebrała junta 9000, a według innych 14,000 ludzi pod naczelnym dowództwem generała Povoas, i słyhać, że postanowiła nie poddać się ani Hiszpanom, ani generałowi Saldanha, który tuż pod Villa Nova podstąpił, lecz raczej się do spodziewanego wezwania angielskiego admirała przychylić. — Margrabia Loulé wrócił do Oporto nic nie wskórawszy. — Stan rzeczy w Lizbonie nie zmienił się. O powstańcach, którzy się do Ewory cofnęli, dowiadujemy się, że pozostali prawie bez oficerów, i że Galamba naczelnik gerylasów objął dowództwo. Książka generała Vinhaes ściagała żywo tę bandę powstańców w jej odwrócenie z St. Ubes i porąbała bez litości niejaką liczbę maroderów. Admirał Parker, w skutek otrzymanego oznajmienia, że junta nikomu innemu, tylko jemu poddać się zamysła, zabierał się dnia 19go z swoją eskadrą do Oporto popłynąć.

Hiszpanja.

Z Madrytu dnia 23. czerwca. Dnia 19. b. m. udał się Infant Don Francisco de Paula do Pardo i miał tamże długą rozmowę z Królem, swoim synem. Słyhać, że ten ostatni oświadczył francuzkiemu posłowi, że aż wtedy pojedna się znowu z swoją małżonką, gdy wszyscy ministrowie ustąpią z gabinetu, a generał Serrano oddalonym zostanie. Te warunki zdają się być niepodobne do wykonania, gdyż przez to przyznanoby faktycznie Królowi prawo usunięcia każdego ministeryjum, któreby się jemu niepodobało, a zatem prawo wywierania na rząd stanowczego wpływu. Zachodzi teraz pytanie, czy ministrowie i generał Serrano zechcą dobrowolnym usunięciem się dać krajowi dowód, że przynajmniej nie oni są temu wiśni, jeżeli pojednanie królewskich małżonków nie nastąpi. Terańniejsze położenie tu-tejszych stosunków jest tego rodzaju, że tylko stan dyktatury z niego wyniknąć może, to jest, albo dyktatura partyi postępowej albo też umiarkowanej. Ale na wszelki sposób dyktatura, pod którą nawet tron ugiąć się musi. Rzecz osobliwsza, że ten wniosek wyprowadzają dziś dwa dzienniki, które zład inąd jak najmocniej na siebie powstają: to jest dziennik *Espaniol* i *Faro*. Dyktatura, mówi *Espaniol*, przynależy w całej swjej objętości tym, którzy ją istotnie posiadają, nie zaś tym, którzy tylko na pozór ją trzymają. Pod tymi ostatnimi, zdaje się, że ten dziennik ministrów rozumieć.

Sędzia indagacyjny ukończył proces przeciw Dr. Angel de la Riva, oskarżonemu o zamach na życie Królowej, a prokurator królewski zaproponował wczoraj wyrok śmierci na niego.

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 28. czerwca. Na wzbranianie się junty w Oporto poddania się pośredniczącym warunkom trzech interweniujących mocarstw, poglądują tu-tejsze dzienniki z rozmaitego stanowiska. Whigowski dziennik *Globe* zgadza się zupełnie z juntą w jej żądaniu, aby pierwój nowe ministeryjum według pierwotnych propozycyji złożono, i oświadcza wyraźnie, że według dosłownego brzmienia ułożonego na dniu 2. maja protokołu, dziwić się wypada, w jaki sposób reprezentanci sprzymierzonych mocarstw mogą nastawać na poddanie się junty bez uprzedniego wypełnienia przepisanych warunków. Również i *Standard* jest tego zdania, i przytacza najszczególniej jeszcze tę ważną uwagę, że angielskie okrętowe wojsko niesłusznie trzyma hrabiego Das Antas w więzieniu, gdyż on ani jeńcem wojennym ani zbrodniarzem nie jest. Przeciwnie zaś gazeta *Times* bronii zawsze jeszcze tak jak przedtym sprawę Królowej, a chociaż ten dziennik tak jak zwykle w sprawach zagranicznych, i tym razem wyraża zdanie rządu, jednakże jest ono zewszędmiar ważne. Gazeta *Times* pisze: »Nasze wiadomości z Oporto przedstawiają nam żywy obraz smutnego i niebezpiecznego stanu tegoż miasta, i podają nam oraz sposobność ocenienia tej niepojętej zuchwałości i tych złych pozorów, pod któremi junta swoich własnych przyrzeczeń wypełnić nie chce. Gdy bowiem dnia 6go b. m. zawiadomiła naszego konzula w Oporto, pana Johnston, który w tej sprawie okazał odznaczającą się oględność, stałość i umiarkowanie, że chce przyjąć amnestyję i pośrednictwo takie, jakie pierwiastkowo angielscy i hiszpańscy komisarze zaproponowali, teraz nagle wzbrania się wypełnić żądane warunki. Utrzymuje ona, że te cztery artykuły, które zawierają obszérne ze strony dworu przyzwolenia, nie obowiązują powstańców wyraźnie do złożenia w znak poddania się, bronii. Ale niepotrzebną jest rzeczą nawet odwoływać się do tego, że już sama uczciwość i cały zamiar negocyjacji wymagają po jućie wypełnienia warunku, bez którego wszelka koncesyja musiałaby się zgubną okazać. Dopokąd bowiem stoi zbrojna siła przeciw Królowej i krajowemu rządowi, dotąd śmiesznością jest mówić o pacyfikacyi kraju.« Jednakże nie zaniedbuje gazeta *Times* przedstawiać także portugalskiemu rządowi, że od jego własnych roz-

porządzeń zależy, czy pokój w kraju przywróconym będzie czy nie. *Times* mają najlepší nadzieję. »Pomimo nieprzyjaznego ducha« mówi ona, »który na nieszczęście w drugim mieście państwa nadał sobie tak wielką ważność, sądzimy jednak, że nie bardziej nie mogłoby się przyczynić do przywrócenia powagi rządowi, jak niezwłoczne wykonanie rozporządzeń, które na przyszłość jego wolność zabezpieczyć mają. Nie masz żadnego powodu, aby natychmiast nie utworzono umiarkowanego, konstytucyjnego ministerjum, a to nie w skutek żądań junty, lecz dla obrony prawdziwych interesów korony. Gdyby takowe ministerjum złożono, wtedy już same imiona pierwszych jego członków i pierwszych jego czynności, przyłożyłyby się zapewne więcej do rozbrojenia powstania, niż wszystkie floty i armije sprzymierzonych Królowej. Na stanowisku Królowej portugalskiej jest daleko ważniejszą rzeczą pojednać wszystkich poddanych, niż karać buntowników, przywrócić zaufanie i lojalność w Lizbonie, niż pokonać Oporto; a że korona odzyskała teraz znowu użycie swych przywilejów, tedy od niej zależy wykonywać je z umiarkowaniem, oględnością i królewskim puszczaniem w niepamięć wszelkich przestępstw.«

Francya.

Z Paryża dnia 29. czerwca. Słychać, że od kilku dni słabował Król na zdrowiu. Lekarze zalecili mu spokojność, owoż zaraz po zamknięciu posiedzeń uda się on, jak mówią, do zamku Eu.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 24. czerwca podczas rozpraw toczonych nad budżetem wydatków, nadmienił pan Durand de Romorantin o politycznym położeniu Szwajcaryi. Pan Guizot odpowiedział co do istoty jak następuje: że Francya pragnie szczerze niepodległości Szwajcaryi, że arcyważną rzeczą dla Francyi jest, mieć obok siebie tę tarczę ze skał, lodu i dzielnych ludzi. Owoż Szwajcaryja będąc niepodległą, ma zupełne prawo przejrzenia swego federacyjnego traktatu, jak to francuzki rząd uznał już w roku 1832 i 33. Atoli konstytucya Szwajcaryi jest przez europejskie mocarstwa zatwierdzona; drogi ten przywilej monarchicznej władzy przyznany jest dwudziestu dwóm skonfederowanym państwom z warunkiem neutralności. Jeżeliby więc Szwajcaryja nadała sobie teraz przez radykalną zmianę inną konstytucyję, tedy inne mocarstwa niemogłyby wprowadzić zaprzeczyć jej prawa do takowej rewolucyi, ale wtedy mogłyby one to państwo, z którym za-

warły traktaty, któremu przyzwoliły neutralność, a nawet mogłyby te traktaty uważać za nieistniejące i powiedzieć to, co powiedziano: »Zobaczymy, co teraz uczynić wypada.« To postępowanie przeczności i umiarkowania jest nie tylko prawem, lecz powinnością. Dla narodowego interesu Francyi nie jest to rzeczą obojętną mieć w sąsiedztwie państwo, któreby tylko do obrony a nie do zaczepki silnie uorganizowanem było. Polityka przeciw sąsiedniemu krajowi powinna być otwartą i zapobiegającą; należy mu zawczasu powiedzieć, coby w wydarzonym przypadku uczyniono. W tym duchu napisał francuzki poseł notę do rządzącego kantonu, to jest otwartą, przyjacielską przestrożę, jaka przyjaciółom i sąsiadom przystoi. Zdziwiono się, że w tej nocy znalaziono imię Austrii. Gdyby polityka Austrii co do Szwajcaryi nie była za niepodległością tego kraju, tedy nie mielibyśmy z nią spólnę sprawę. Ale gdy polityka Austrii jest równie umiarkowana i życzliwa jak nasza, gdy ona tylko te same wyraża zastrzeżenia, które i my wyrażamy, jakiż powód mielibyśmy uchylać się od jej spółdziałania — Czy wiecie Wpanowie, jakie jest największe niebezpieczeństwo dla kraju, który się w takowym położeniu znajduje? Oto zawść wielkich sąsiednich państw, które korzystają z fałszywej wewnątrz kraju. Jedność sąsiednich państw jest dla samej Szwajcaryi największym pożytkiem. (Bardzo dobrze) Nic nas nie odstręczy od narodowej polityki przeciw Szwajcaryi, nigdy nie naruszymy niepodległości tego kraju. Jeżeli inni to prawo lekceważą, my ani za nimi, ani obok nich niebędziemy. Ale gdy te prawa przez wszystkich są uznane, i ci wszyscy ograniczają się tylko na napomnieniu Szwajcaryi, aby wewnątrz siebie była spokojną i dochowywała wiernie traktatów, które jej zabezpieczają korzyści neutralności, tedy interesem Szwajcaryi jest, aby polityka państw sąsiednich była zgodliwą i otwartą.« (Bardzo dobrze!) Pan Odillon Barrot powstał mocno przeciw tym oświadczeniom. Francya powinna była, dla powiększenia swego wpływu w sąsiednim kraju, połączyć się z patryjotycznymi, to jest z radykalnymi kantonami, nie zaś wspierać partyję katolicką, która zostaje pod naczelnym kierunkiem Austrii. — Lecz najżywiej powstał pan Ledru-Rollin: »Czegoż to chce Szwajcaryja?« zapytał, »oto ona chce stanowić jeden i właśnie dla tego silny naród. Ale to w żaden sposób nastąpić nie może, dopokąd kraj będzie podzielony na 22 kantonowych zwierzchności, które się częstokroć jedne dru-

gim wbrew sprzeciwiają. Atoli retrogradyści mówią, że takowe zlanie się kantonowych zwierzchności w jedną tylko konstytucyję federacyjną, sprzeciwia się aktowi Wiedeńskiego kongresu z roku 1815 i byłoby *casus interventionis*. Przynajmniej nota pana Bois Le Comte daje to wyraźnie do poznania. To znacznie znalazł w niej także prezydent związku Ochsenbein, gdyż odpowiedział posłowi, iż szwajcarskie skonfederowane władze nieścierpialyby żadnego obcego wmieszania się w ich sprawy wewnętrzne, i również żadnemu mocarstwu nie przyznają prawa tłumaczenia federacyjnego aktu z roku 1815. «Więc ta nota była groźbą, którą rządzący kanton słusznie odrzucił. Z tém wszystkiem ja nie mogę pojąć, w jaki sposób ministrowie lipcowej Francji mogli sobie pozwolić takiego postępowania; jam osłupiał z zadziwienia, gdy m tę depezę przeczytał. . . . Wy ministrowie lipcowi chcecie w Szwajcaryi interwenijować!» (Pan Luneau: Jestto polityka oszczędniców! — Szemranie. Głos: Do porządku!) Rząd lipcowy walczy przeciw zasadzie, która go na tron wyniosła. Niech się dowie Szwajcaryja, że, jeżeli do jej walki o wolność wmiecha się ministeryjum, tedy to ministeryjum będzie od całej Francyi opuszczonem.» — Pan Guizot odpowiedział: »Ja niewyrzekłem ani nie kazałem wyrzec żadnej groźby, jak poprzedni mowca utrzymuje. Ja uznałem prawo narodów zmienienia swojej wewnętrznej konstytucyi: my przyznaliśmy Szwajcaryi to, cośmy sami w roku 1830 wykonalni. Ale jakkolwiek głębokie, jakkolwiek sprawiedliwe mogą być wewnętrzne zmiany, przecież narody nie mają prawa łamać zawartych z innemi mocarstwami traktatów. Tom powiedział i mam sobie za zaszczyt, żem to wyrzekł; bo to jest polityka, którą rząd lipcowy ogłosił i wykonywał, gdy odniósł zwycięztwo i panowanie zdobył. Internacjonalne prawo nie należy do wewnętrznej wolności i, daleki od tego, bym się rewolucyi lipcowej sprzyniewierzył, owszem trzymałem się mocno jej zasady i jej praktyki, równie jak tego wszystkiego, co od lat siedmnastu stanowiło jej honor i siłę.« (Oklaski.)

Na przedłożone przez jeneralnego, królewskiego prokuratora pana Delangle propozycyje, wydał dnia 26. czerwca sąd parów w obecności i z udziałem 186 parów, wyrok. Na mocy tego zostaje wytoczony proces jenerałowi dywizyi i parowi Francyi Amédee Louis Despans Cubières; adwokatowi mieszkającemu zwykle w Lure departamencie górnej Saony, a na ten raz w Paryżu, Marie

Nicolas Philippe August Parmentier; byłemu jeneralnemu poborcy, Leu Henri Alain Pella pra mieszkającemu w Paryżu; i parowi Francyi Jean-Baptiste Teste (byłemu zachowawcy wielkiej pieczęci w gabinecie z dnia 12. maja i ministrowi robót publicznych w ministeryjum z d. 29. października). Trzem wyżej wymienionym dlatego, ponieważ z instrukcyi procesu okazało się przeciw nim dostateczne obwinienie, że w r. 1842 oświadczeniami datkami i darami przekupili ministra robót publicznych, dla uzyskania koncesyi na położoną w departamencie górnej Saony kopalnię soli; czwartemu (panu Teste) dlatego, ponieważ i przeciw niemu okazują się z instrukcyi dostateczne obwinienia, że będąc w ówczas ministrem robót publicznych, przyzwalał na oświadczenia i przyjmował datki i podarunki w zamiarze niewykonywania żadnego aktu swego urzędu, któryby podlegać mógł, opłacie. «Prócz tego zawyrokowano także w szczególności wytoczyć proces przeciw jenerałowi Cubières i przeciw byłemu jeneralnemu poborcy Pella pra dlatego, ponieważ oprócz wymienionych wyżej obciążających punktów, okazuje się z instrukcyi przeciw nim dostateczne obwinienie, że oni w tym samym czasie użyciem zwodniczych przebiegów w zamiarze wzniecenia obawy przed urojonym wypadkiem, skłonili uczestników tegoż towarzystwa do przystania im niejakięj części przeznaczonęj na przekupienie sumy, i tym sposobem przez oszukaństwo przywłaszczyli sobie lub też starali się przywłaszczyć niejaka część majątku innych osób.» W skutek tego ci czterej obżalowani mają być zapozwani przed kratki sądu parów, gdzie według ustawy sądeni będą. Wyrok ten z rozkazu sądu parów i na żądanie jeneralnego prokuratora doręczono każdemu z obżalowanych. Prezydent sądu parów wyznaczy później dzień, w którym rozprawy się rozpoczną i zawiadomi o tém każdego z obżalowanych przynajmniej na pięć dni naprzód. — Przed 10tym lipca nie rozpoczną się w izbie parów rozprawy nad powyższym procesem.

Dziennik *la Presse* wyszedł już znowu gorzący postępek; utrzymuje on, że jeden z terazniejszych ministrów kazał się wpisać na 500 akcyj w rejestr przypuszczonych do północnej żelaznej kolei akcyjonaryjuszów jeszcze przed 22. sierpnia 1845, nim budowanie tej kolei panu Rothschildowi odstąpiono. *Moniteur* z dnia dzisiejszego oświadcza na to, że jeżeli posądenie dziennika *la Presse*, iż będący jeszcze w urzędzie minister, stoi jako uczestnik na subskrybującej liście akcyjonaryjuszów

kolei żelaznej z sumą 500 akcji, ściąga się może do domu Cunin-Gridaine, to jest do ojca zostającego w spółce z synem, w Sedan, tedy jest on upoważniony oświadczyć, że minister handlu i rolnictwa Cunin Gridaine jest całkiem obcy tej subskrybcy, gdyż ten odstąpił już w roku 1834 swoim dwóm synom zawiadowanie tego domu. Na to odpowiada *la Presse* znowu ze swojej strony: »Choćby pan Cunin-Gridaine od roku 1831 odstąpił był kierunek swego dawnego handlowego domu, jednak przeto nie usuwa się ten fakt, że namieniony podpis doręczony był ministrowi robót publicznych w następującym kształcie: »*Cunin Gridaine, ojciec i syn.*«

Państwo Papięzkie.

Z Rzymu dnia 22. czerwca. Sekretarz stanu kardynał Gizzi ogłosił dnia dzisiejszego odczwę, w której zapewnia ludowi, że Pius IX. od samego początku swego rządu miał zawsze przed oczyma powinności monarchy, i przypomina mu w ogólnych wyrazach i oznaczeniach, powszechnie moralne przekształcenie stosunków krajowych przez nadaną przez niego amnestyję, przez publiczne posłuchania, pozwolenie zakładania kolei żelaznych, podwignienie nauki ludu, mianowanie komisji do przejrzenia krajowego ustawodawstwa, ułożenie municypalnej konstytucyi dla Rzymu, zwołanie stanów krajowych i zaprowadzenie rady ministrów. Dalej mówi tak: »Jego Świątobliwość postanowił iść dalej drogą prowadzącą do polepszeń, gdzieby tylko administracja krajowa ich potrzebowała. Ale oraz zdecydowany jest mocno torować sobie krok w krok z dojrzałą rozwagą drogę do tych ulepszeń, i wewnątrz tych granic, jakie przepisują istotne warunki zwierzchnictwa i świeckiego rządu naczelnika katolickiego kościoła. Dla tych warunków nie są przydatne pewne formy, które egzystencyją monarchicznej władzy jako taką narażały na niebezpieczeństwo, albo téż ową zewnętrzną wolność i niepodległość w wykonywaniu supremacyi ścieśniały, dla którejto wolności i niepodległości zrzędziły niedoścignione boskie wyroki, że świeckie księztwo podległem jest apostolskiej stolicy. Ojciec Święty nie może puścić pomimo tych powinności, jakie na niego wkłada nienaruszone zachowanie tego, co mu jest poruczonem. Jego apostolska Mość postrzegł dlatego z głębokim żalem, że niektórzy zapaleńcy chcieli korzystać z terazniejszych okoliczności, dla upowszechnienia i nadania wagi zdaniom i naukom,

które jego zasadam równie jak i jego spokojnemu jedności i zgodę milującemu umysłowi, wzniosłemu charakterowi namiestnika Chrystusa, sługi Boga pokoju i ojca całego katolickiego chrześcijaństwa, całkiem są przeciwne. Oni obudzają w narodzie pismami i słowami nadzieję do reform, które przechodzą powyżej wymienione granice.... Papież jest pewien tego, że pisma te nie znajdują nigdy dobrego przyjęcia. Zresztą łatwiej jest wystawić sobie, niżeli samemu wyrazić wielkość smutku, jaki ogarnął papieża, gdy się dowiedział o niektórych w różnych prowincyjach popełnionych niegodziwościach, które zostają w widocznej sprzeczności z wyrzeczeniem przezeń lubem słowem: Pokój! Powodem do smutku były dla Jego Świątobliwości także zbiegowiska licznych tłumów ludu w niektórych miastach pod tym pozorem, że im na zbożu lub na innych rzeczach zabrakło, przyczem się bez zaburzenia publicznego porządku i bez niebezpieczeństwa dla wielu prywatnych i ich majątków nie obeszło. Jego Świątobliwość nie życzy sobie, aby takowe tumulty brano za owe publiczne oznaki w Rzymie i po prowincyjach, w zamiarze wyrażenia podziękii za otrzymane dobrodziejstwa.... Lecz ojcowskie serce Papieża cierpi na tem zniaczeniu, gdy Jego Świątobliwość widzi, że mieszkańcy całych miast i pojedyncze osoby bez ustanku robią składki i ponoszą znaczne wydatki dla przyrządzenia nowych festynów; gdy widzi, że rzemieślnicy, aby mieć w nich udział, z niemałą szkodą dla swoich rodzin odrywają się od swjej roboty; że młodzież, która się do nauk ma przykładac, traci nad tém czas drogi, i że przeto utrzymuje się lud w powszechnem rozrągnienu. Jeszcze bardziej zasmuciliby się Ojciec święty, gdyby ten stan i nadal potrwał. Pierwszy rok nowego pontyfikatu przeminął; Ojciec święty miał w tym czasie dostateczną sposobność poznać i ocenić miłość, wdzięczność i uszanowanie swoich wielce ukochanych poddanych. Teraz prosi on o nowy dowód owych chwalebnych uczuć. Dowód ten ma poczęści na tem zalożyć, aby położono koniec tym nadzwyczajnym zgromadzeniom ludu i popularnym demonstracyjom, jakie przy każdej sposobności i z jakiegokolwiek bądź powodu wyprawiane bywają, oprócz jeżeliby na to już teraz uproszone pozwolenie wydano; następnie dowód ten zalożyć ma na tem, aby się w tym spokojnym stanie porządku i jedności zachowywauo, który jest największą chlubą narodu. Takie jest życzenie, żądanie i wola Ojca świętego; jest on zupełnie przekonany, że już sam wyraz tych

uczuc jego, cała ludność państwa a szczególnie ludność jego dobrego miasta Rzymu uważać będzie za dokładny rozkaz a nawet jeszcze więcej. Dau w sekretaryjacie stanu, dnia 22. czerwca 1847. P. Kardynał Gizzi.

NOWINY.

Dla publiczności naszej, która z takim zapętem przyjmowała Liszta, zajmującą będzie zapewne wiadomość o jego pobycie w Konstantynopolu. Słynny ten pianista przybył do tegoż miasta dnia 5. czerwca: pierwsze już przyjęcie było dla niego bardzo pochlebne, gdyż w kilka godzin po swoim przybyciu wezwany został do Seraju, gdzie grał przed Sułtanem, i czarownemi tonami swojemi zachwycał Padyszacha. Sułtan słuchał go z nadzwyczajnem zajęciem, i nazajutrz posłał mu w darze kosztowną tabakierę brylantami wysadzaną, i kiesę z 20,000 piastrow (blisko 600 czerwonych złotych). W ogóle przyjazd Liszta zrobił wielkie wrażenie w Konstantynopolu; wszyscy cisną się by zabrać znajomość z tym królem tonów. Najuprzejmiej przyjmowany po wszystkich salonach, grał on też kilka razy u c. k. internuncjusza hr. Stürmer, w które. Na 18go czerwca ogłosił francuzkami aliszami pierwszy swój koncert publiczny w sali pani Franchini na przedmieściu Pera, pod nazwą *matinée musicale*, miał się bowiem odbyć o godzinie 2giej z południa; cenę wstępu do sali naznaczył na 100 piastrow (3 czerwone złote. — Jeżeli artysta ten pojawieniem się swoim zajął mocno tę stolicę Wschodu, niemniej też sam zachwycony jest pięknościami Bosforu, który przed jego pomieszkaniem w Bujukdere rozciągając swe urocze krajobrazy, morza, kiosków ogrodowych, pałaców i minaretów, niemało zapewne podda mu świeżych natchnień muzykalnych.

* * *

NB. Przy składaniu *Gazety Lwowskiej* z dnia 3. lipca Nr. 76, zdarzyło się przez pomyłkę drukarni, iż niektórym p. p. prenumerantom na prowincyi dostał się pierwszy półarkusz tej *Gazety* podwójnie, a drugiego półarkusza im brakuje. Redakcyja wzywa tych p. p. prenumerantów, których to dotyczy, aby się do tych urzędów pocztowych, przez które *Gazetę* odbierają, zgłosili, a na pisemne wezwanie tychże urzędów do lwowskiego głównego

urzędu pocztowego, nadesłane im będą przy pierwszej *Gazecie* te brakujące półarkusze.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyj prywatnej.)

Ze Lwowa dnia 7. lipca. (Jarmark na wełnę.)
Do dzisiejszego południa złożono wszystkiego pod szopami miejskimi 630 cetnarów wełny w 24 partyjach, a w składach prywatnych 500 cetnarów należących do 10 właścicieli. Z pod szop sprzedano dotąd 380 cetnarów, a ze składów prywatnych 70 cetnarów; sprzedaż ze składów prywatnych jest trudniejsza, bo wełna w tych składach jest już po największej części w rękę spekulantów, którzy ją na prowincyi od producentów zakupili. Ceny w ogóle są cokolwiek niższe, niż były pierwszych dni jarmarku: wszak na większych tegorocznych jarmarkach np. w Wrocławiu i Berlinie taż sama co do zniżania się cen zaszła okoliczność. — Pojutrze skończy się nasz jarmark ze wszystkim.

Z wystawy owiec nic dotąd nie zakupiono, chociaż się o niej jedno kupno traktuje.

Z Tarnowa dnia 3. lipca. U nas tu sprzedają już nowy jęczmień ozimy, krupy z tegorocznego żyta, i nowe ziemniaki; — mimo tego zboże ciągle wysoko się trzyma: na ostatnim targu płacono za korzec pszenicy 12 zr. 48 kr., żyta 10 zr. 48 kr., jęczmienia 8 zr. 48 kr., owsa 5 zr. 36 kr. m. k. Funt wołowiny kosztuje u nas od 1go lipca 7 kr. w. w.

Roboty około bitego gościńca z Tarnowa do Lisiejgóry żwawo postępują: ten gościniec stanie się arcyważnym dla handlu, który niezawodnie wkrótce weźmie kierunek z Tarnowa przez Dąbrowę i Szczucin Wisłą do Krakowa; albowiem ta droga będzie i krótsza i tańsza.

Z Londynu dnia 27. czerwca. Z wiarogodnych doniesien dowiadujemy się, że tak w Anglii, jakoteż w Szkocyi i Irlandyi pojawiła się znowu w ziemniakach taż sama choroba, co w przeszłym roku, i to tak raptownie, że tam gdzie bylina jeszcze przed 10 a nawet przed 6 dniami jak najzdrowiej wyglądała i najpiękniejsze dawała nadzieje, teraz całkiem poczerniała i tak zbutwiała, że za lada dotknięciem kruszy się i odpada.

(*Preuss. Handl. Zeitung.*)